

Magdalena Kreft



## ŚMIERĆ BIAŁYCH MOTYLI

Eliza Orzeszkowa  
biografia, wyobrażenia, idee

# ŚMIERĆ BIAŁYCH MOTYLI



Eliza Orzeszkowa  
biografia, wyobraźnia, idee



Małdalena Kreft

# ŚMIERĆ BIAŁYCH MOTYLI



Eliza Orzeszkowa  
biografia, wyobrażenia, idee

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
Gdańsk 2019

Recenzja  
Prof. dr hab. Józef Bachórz

Redakcja wydawnicza  
Justyna Zysk

Projekt okładki i stron tytułowych  
Karolina Zarychta  
[www.karolined.com](http://www.karolined.com)

Na okładce  
fragment karty napisanej przez Elizę Orzeszkową do Leopolda Méyeta,  
z dnia 9 sierpnia 1899 roku, ze zbiorów Archiwum Elizy Orzeszkowej  
przy Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk  
oraz portret Elizy Orzeszkowej wykonany przez Józefa Holewińskiego,  
ze zbiorów Biblioteki Narodowej (domena publiczna)

Skład i łamanie  
Mariusz Szewczyk

Publikacja dofinansowana z działalności statutowej Wydziału Filologicznego  
oraz Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-784-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206  
e-mail: [wydawnictwo@ug.edu.pl](mailto:wydawnictwo@ug.edu.pl)  
[www.wyd.ug.edu.pl](http://www.wyd.ug.edu.pl)

Księgarnia internetowa: [www.kiw.ug.edu.pl](http://www.kiw.ug.edu.pl)

# Spis treści

Wstęp | 7

Martwe skrzydła | 9

Zamiast wprowadzenia | 17

Część I. Uniesienie | 19

1. Na skrzydłach | 21

2. Taniec i ekstaza | 37

Część II. Powszedniość | 57

3. Wyspa na morzu | 59

4. Fatalne przyzwyczajenie | 79

Część III. Protest | 91

5. Wieczór ślepców | 93

6. Kuracja w piekle | 111

Część IV. Melancholia | 133

7. Śmierć białych motyli | 135

8. *Domine Deus meus, in Te speravi...* | 147

Nota wydawnicza | 205

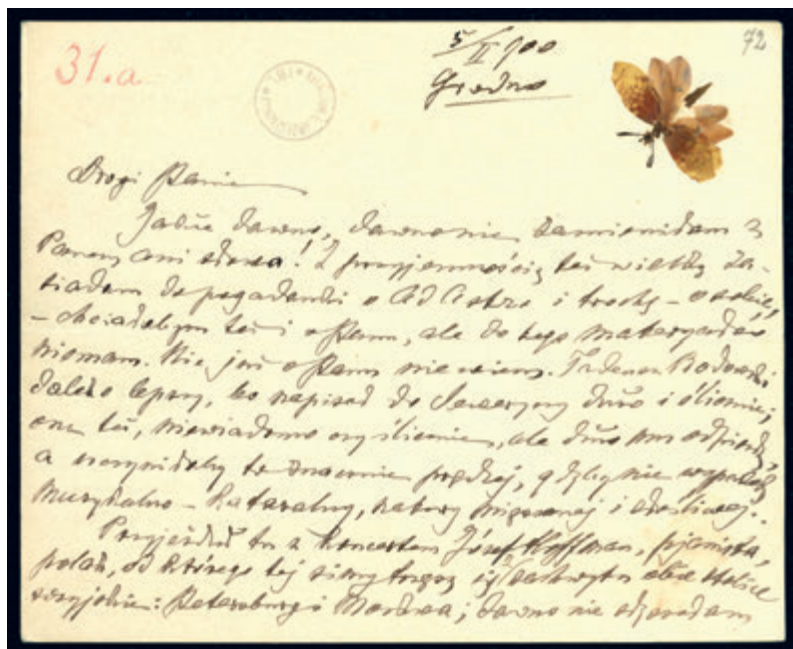
Wykaz źródeł cytowanych  
i wykorzystanych w książce | 207

Spis ilustracji | 216

Indeks osób | 217



# Wstęp



List do Tadeusza Garbowskiego z dnia 5 lutego 1900 roku.

Motyl wyklejony własnoręcznie przez Orzeszkową z ususzonych części kwiatów





## Martwe skrzydła

Czy Eliza Orzeszkowa jest już staroświecka i niemodna? W dużej mierze na pewno tak, ale czy powinniśmy się przejmować tym w czasach, w których to, co było modne i popularne wczoraj, jutro okaże się zdezaktualizowane, zawstydzająco *démodé* i straci popularność, doganiane przez to, co reklamowane już jako najnowsze?

Czy Orzeszkowa jest nudna? Tak, owszem, bywa taka, jak wielu innych pisarzy i artystów. Zresztą czyż poczucie tego, co jest nudne, a co takie nie jest, nie zmieniało się mocno w ciągu stuleci, a i na naszych oczach dalej nie ewoluuje?

Czy Orzeszkowa pisze językiem trudnym obecnie w odbiorze, a jej styl wymaga szczególnego skupienia? Tak, z pewnością, ale czy nie należałoby czytać tej prozy z „włączoną” w podświadomości kresową fonią, wylewnością i śpiewnością, które frazie i stylowi pisarki nadają odpowiednią barwę?

Czy Orzeszkowa jest zbyt „grzeczna” i konserwatywna? Kto tak twierdzi, nie zna jej życia i pisania, nie wie, jak potrafiła płynąć pod prąd obowiązujących opinii, mówić i pisać słowa niepokorne, budzić kontrowersje, plotki i oburzenie, podejmować wiele form aktywności charytatywnej, wolontariackiej (jak dziś byśmy powiedzieli) i obywatelskiej, które ściągały na nią nieufność czy społeczną dezaprobatę.

Czy Orzeszkowa jest już przebrzmiała? Na pewno nie. Jeśli wydobyć z jej twórczości idee, konflikty i dramatyczne ostrza protestu, okaże się, że poglądy autorki są zdecydowanie aktualne, nawet jeśli ukryte w języku przekazu obecnie nienowoczesnym. Niezgoda na prymat postawy konsumpcjonizmu i panowanie reklamy, protest przeciw powierzchownej cywilizacji gadżetu (choć tego słowa nie знаła, to opisywała zjawisko modnych błahostek) i sztucznemu kreowaniu wizerunku, niepokój o przyszłość coraz bardziej zmerkantylizowanego i stechniczowanego świata, negacja sprowadzania roli kobiety do rekwizytu, odrzucenie kary śmierci, niechęć do formułowania czarno-białej wizji człowieka i jego wyborów życiowych... – nie sposób wymienić wszystkich wymiarów aktualności światopoglądu pisarki.

Czy Eliza Orzeszkowa to tylko *Nad Niemnem*? Zawężanie jej obszernej twórczości do jednej powieści, która, owszem, została uznana za arcydzieło, to wielkie nieporozumienie. Jeśli już *Nad Niemnem*, to dlaczego nie – jakby je uzupełniający – *Bene nati*? A pełen dramatycznych konfliktów *Cham*, pierwsza, jak się uważa, wielka polska powieść psychologiczna? Czy też *Dziurdziowie* – historia mroczna i brutalna? Ponadto opowiadania – niepokojące w swojej niejednoznaczności moralnej: *W zimowy wieczór*, *Oficer*, *Hekuba*... Podobnie cykl *Z pożogi*, który można rozpatrywać jako pierwszy polski utwór o autentycznym *holokaustum* (o spaleniu miasta), będący próbą utrwalenia obrazów i emocji związanych z tym tak tragicznym i niewyraźnym doświadczeniem. A grube tomy listów i jej mały dzienniczek, ukazujące kobietę przenikliwą, nieprzeciętną, niezależną, zarazem ciągle ranioną i nieszczęśliwą...

Biografia Elizy Orzeszkowej to dzieje osiadłej na prowincji kobiety, niecelebryckiej i niekonformistycznej, na tamte czasy samodzielnej i wolnej (choć płacącej za tę samodzielność i wolność pewną cenę), inteligentnej, otwartej i ciekawej świata, ale często także do tego świata odwróconej plecami w proteście przeciw jego ofercie; kobiety pełnej bolesnych traum, niewidocznych jednak za wielosłowniem listów i oficjalnych wystąpień, a jednocześnie osoby powściągliwej, ukrytej za czernią sukni oraz dobrymi manierami (i za kłębami dymu); na zewnątrz oddanej pracy dla innych, wewnątrz zaś skupionej na sobie, niespokojnej i zachłannej na uczucia, pnącej się po szczeblach sukcesu aż do pretendowania do Nagrody Nobla, przy tym trawionej poczuciem niespełnienia, odrzucenia, niedoceniaenia... To biografia kryjąca sprzeczności i wątpliwości, dzieła udane i nietrafione, przykryta potokiem słów i – milczeniem.

Z wieloletniej fascynacji taką Orzeszkową, z lat czytania jej pism i śledzenia meandrów biografii, wyobraźni i idei, wyrosła niniejsza książka. Jak zapowiada podtytuł, ma to być analiza skoncentrowana wokół dzieł i życiorysu tej autorki, odsłaniająca różnicowanie wyobraźni, a także prezentująca niektóre przekonania i zasady, jakim hołdowała. Czytelnik spragniony mniej znanych informacji biograficznych znajdzie tu nieco faktów może intrygujących, zakulisowych, wartych odkrycia lub odświeżenia, zawsze jednak splecionych ze szlakami wyobraźni, intelektu i ducha. Dlatego nie jest to ani biografia Orzeszkowej, ani studium wybranego tematu jej twórczości. Fakty życia pisarki są podawane w ścisłym związku z tekstami albo poprzez te teksty

wydobywane. Wiodą one dalej, za kulisy wyobraźni, a tam do zdziwienia czy potwierdzenia przeczcucia interpretacji.

Te trzy sfery: imaginacyjna, ideowa i biograficzna stanowią szkielet opowieści o Elizie Orzeszkowej i jej pisarstwie. Czasem opowieść ta prowadzi będzie od doświadczeń życia, pobudzających (czy determinujących) wyobraźnię, poprzez dzieło do poglądów (np. *Kuracja w piekle*, *Fatalne przyzwyczajenie*), niekiedy przeciwnie: początkowa analiza tekstu stanie się furtką (pretekstem) do ujawnienia gry wyobraźni i biograficznego uzupełnienia (np. *Śmierć białych motyli*, *Wieczór ślepców*). Niekiedy zaś życie i dzieło spłotą się ściśle, przypominając – użyjmy metafory Orzeszkowej – tkanie gobelinu (*Domine Deus meus*). Doświadczenia egzystencji przenikały imaginację pisarki i otrzymywały motywację ideową, ale jak się okazuje, nie zawsze uzasadnienie to pozostawało u niej w zgodzie z doświadczeniem, a tekst czasem mistyfikował i maskował realia życia (*Fatalne przyzwyczajenie*).

Refleksja nad twórczością Orzeszkowej została w niniejszej pracy ujęta w kilka splatających się porządków. Jednym z czynników organizujących opowieść jest więc chronologia (od młodej dziewczyny, potem kobiety pełnej planów i zapału, po schorowaną samotnicę, aż po jej grób). Na ten układ biegu życia została nałożona druga rama kompozycyjna: pasji i emocji, które odpowiadają czterem częściom studium (*Uniesienie*, *Powszedniość*, *Protest*, *Melancholia*). Uniesienia młodości, zwykłość dni, głos sprzeciwu dojrzałej pisarki i melancholia schyłku egzystencji znalazły swe odzwierciedlenie w powstających w owym czasie tekstach, we wspomnieniach oraz w romantycznie traktowanych pamiętkach.

Rozdziały książki nie noszą jednoznacznych tytułów, odsyłających do konkretnego utworu czy też do wskazanego wyraźnie tematu. W swej nieoczywistości „nie uprzedzają” ani nie zapowiadają wybranego zagadnienia. W zamyśle bowiem pełnią funkcję metaforyczną, ogniskują znaczenia i motywy. Niniejsze studium, chociaż poddane naukowym rygorom i dyscyplinie badawczej, ma być wszakże poza tym opowieścią o dominantach wyobraźni Orzeszkowej, o ideach i pasjach, o tym, co budziło jej zaciekawienie i wrażliwość. Opowieścią, w której chciałoby się niekiedy porzucić ową dyscyplinę badawczą, by wejść na ścieżkę gawędy czy eseju.

Wydaje się, że to wyobrażenia pisarki, osobiste *imaginarium* i wrażliwość na bodźce płynące ze świata natury mogą stanowić dla czytelnika i badacza jej twórczości atrakcyjną, bo nierozpoznaną jeszcze do końca dziedzinę

interpretacji. Jest to wyobraźnia wrażliwa na żywioł roślinny, na pogodę, wodę i śnieg, czuła na różne rodzaje światła i ich źródła, na dźwięki i zapachy, kolory i faktury, wreszcie: na zestawienia antynomiczne. Wobec postulowanego tu objaśniania inwencji pisarskiej Orzeszkowej poprzez dominantę fantazmatyczną można by kompozycję tej książki scharakteryzować jeszcze inaczej: wiedzie ona od wlotu na skrzydłach do nagrobka i epitafrum, a więc do śmierci, którą pisarka ujmowała zgodnie z wielowiekową tradycją jako metamorfozę w motyla, symbolizującego duszę i zmartwychwstanie. Toteż obraz skrzydeł i lotu to kolejny wykorzystany w pracy motyw porządkujący, zwłaszcza otwierający i zamykający opowieść. W *imaginarium* Orzeszkowej bowiem jedno z najważniejszych miejsc zajmują właśnie obrazy skrzydeł, powtarzających się w wielości przedstawień (ptaków, motyli, ważek i innych owadów, nietoperzy, wiatru, myśli, nadziei, wyobraźni, aniołów, duchów, Boga, Ikara, nawet kapeluszy, welonów, wiatraków i parawanów), oraz motyli. Otrzymały one w jej dziełach szeroki zakres znaczeń i przypisanych im emocji.

Biografia, która pomaga objaśniać zjawiska twórczości, biografia, która nie sprowadza się tylko do rejestracji faktów życia, ale jest wykorzystywana jako kategoria interpretacyjna, otwiera przed badaczem atrakcyjne horyzonty poznawcze. Nie sposób nie zgodzić się z postulatami Janusza Sławińskiego, postawionymi przed laty przed historykami literatury operującymi „pomiędzy” materiałem zdarzeń z życia a zbiorem tekstów z dorobku pisarza. W pracy poświęconej współzależności biografii i dzieła pytał wówczas: „Czy działania twórcze znajdują się obok przepływającego strumienia życia pisarza? Ależ przeciwnie: są w nim bez reszty zatopione”<sup>1</sup>. Niniejsza monografia, idąc za tymi wskazaniem, nie traktuje „życia i twórczości” jako osobnych układów, „oddzielnie uformowanych i podlegających potem wtórnemu połączeniu na mocy decyzji badacza”<sup>2</sup>. Jej zadaniem jest ukazywanie dzieła i biografii w ich wzajemnych uwikłaniach; kiedy trzeba, na plan pierwszy wysuwając dzieło, a kiedy trzeba, przyznając to miejsce doświadczeniu egzystencji. Maria

<sup>1</sup> J. Sławiński, *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego* [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek, J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 13 [podkr. autora].

<sup>2</sup> Tamże, s. 12–13. Jak dalej pisał: „«Życie» to nie tylko szereg wydarzeń, o których wiemy, że miały miejsce; to zarazem w jakimś stopniu widowisko rozgrywane zgodnie z pewnymi strategiami, które – gdy idzie o życie pisarza – odwzorowują często prawa i schematy właściwe tworzonej (czy tylko pożądaney) literaturze” (s. 14).

Żmigrodzka, podejmując za Sławińskim problematykę koniunkcji (a nie alternatywy) „życia” i „twórczości”, w zakończeniu swego studium wyraziła obawę o kryzys monografistyki<sup>3</sup>. Po czterdziestu latach można wzmocnić aktualność tej obawy i przestrzec przed powstawaniem prac, w których nie uwzględnia się więzi pomiędzy twórczością a osobowością i życiem, albo w których więź ta jest rozpatrywana jednostronnie. Wszakże (czego Żmigrodzka nie mogła chyba przewidzieć) należy przestrzec również przed publikowaniem monografii fantazujących, oderwanych od twórczości, albo takich biografii, w których kuriozalnie dokonuje się przeistoczenia twórczości w „życie”, publikacji pseudonaukowych, nieautentycznych i bulwersujących.

Badacz zajmujący się od lat spuścizną pisarza może z czasem dostrzec w sobie oznaki pewnego wyczerpania czy zamknięcia horyzontów poznawczych. Kiedy wydaje się, że wszystkie tematy i idee zostały już omówione, a konstrukcje i schematy wyodrębnione i ukazane. Perspektywa taka, widoczna szczególnie w przypadku badania dzieł pisarzy mniej zasłużonych i o skromniejszym dorobku, wyłania się jednak także podczas lektury pisarzy wybitnych, których analizowanie zakrzepło już z czasem w jakiejś skonwencjonalizowanej i pobłogosławionej wersji, podawanej *ad usum Delphini*. Bezsilność badawcza wynika też z faktu, że biografia i twórczość pisarza dostają się niekiedy, jak wyżej sygnalizowano, w ręce zaradnych i elokwentnych wyrobników pióra. Jeśli wszystko ważne zostało już powiedziane (jak się pozornie wydaje), to czy z tego względu wolno nam przystać na ich rozmaite „odkrywanie tajemnic”, biograficzne mistyfikacje, „dopisywanie znaczeń” i „nowatorskie interpretacje”?

Wszakże badaczowi tkwiącemu w świecie dziewiętnastowiecznych historii i wyobraźni coraz częściej przychodzi konfrontować się z jeszcze innym problemem: z narastającym (a właściwie już dokonany) procesem zubożenia wobec dokonań czołowych twórców XIX wieku i związanej z nim całkowitej nieznajomości tej literatury. Tylko topniejąca już liczba koneserów oraz literaturoznawcy chcą jeszcze czytać ich dzieła, wydobywać idee oraz interpretować znaczenia. W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu–trzydziestu lat dokonał się nieodwracalny przełom: tym razem nie tylko w czytelniczych preferencjach,

---

<sup>3</sup> M. Żmigrodzka, *Osobowość i życie pisarza w monografii historycznoliterackiej* [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976.

ale zasadniczo w gotowości i zamiłowaniu do czytania. Absolwenci liceów, adepci studiów humanistycznych, również polonistycznych, w znikomym stopniu znają teksty dziewiętnastowiecznych prozaików. Nazwiska choćby Kraszewskiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Reymonta, a z literatury zachodniej Thackeraya, Dickensa, Balzaca, Hugo, Flauberta, nawet tak niegdyś popularnych autorów „czytadeł”, jak Dumas czy Verne, stały się właściwie nazwami pustymi. W tylko nieco mniejszym stopniu zjawisko to na razie dotyczy Prusa. *Trylogii* nie czyta już nikt z młodych ludzi, polska proza realistyczna została sprowadzona do kilku nowel, a dawne przeboje czytelnicze, co sami młodzi czasami przyznają, kurzą się tylko na półkach u ich dziadków. Pozostała jeszcze *Lalka*, ale trudno powiedzieć, czy nie jest poznawana przy pomocy streszczeń. Nie ogląda się nawet filmowych ekranizacji arcydzieł prozy. O ile dawniej młodzież przychodząca na polonistyczne studia miała wyrobione w szkole średniej dość spolaryzowane sądy na temat niektórych lektur (wyraźnie widać to było w wypadku budzących krańcowe opinie powieści *Nad Niemnem* i *Trylogii*), o tyle obecnie nie zna ich wcale, a i poznać się nie kwapi. Coraz trudniej prowadzić rozmowę o literaturze, nie mogąc sięgnąć po nieczytelne dla rozmówcy konteksty, niewyrobione opinie czy nieznanne wielkie figury i „skrzydlate” słowa.

Jeśli w kontekście tych niewesołych rozważań wrócimy do początkowej serii pytań „Czy Orzeszkowa...”, to trzeba uznać, że zostały one postawione niewłaściwie. Kwestia tego, czy Orzeszkowa jest dziś staroświecka, niemodna, nudna, konserwatywna, nieaktualna itd., interesuje zaledwie garstkę pasjonatów. Jakie pytania należy zatem obecnie zadać? Jak teraz będziemy czytać tę twórczość, co z niej wydobywać, czy i jak przesuwac hierarchię ważności utworów, jak mówić o nich językiem, który coraz bardziej oddala się od tego, którego używała pisarka? I czy ta literatura nie staje się powoli złowionym i podziwianym z oddalenia, ale martwym już motylem, przyszpilonym w muzealnej gablocie, tragicznie nieruchomym i odartym ze swego przyrodzonego oraz symbolicznego znaczenia? Wspomnieniem życia – bez życia jednak. Symbolem lotu – znieruchomiałym i zastygłym. Oksymoroniczną duszą bez ducha. Zasuszonym martwym motylem.

Oby nie...

Pragnę złożyć serdeczne podziękowanie dr Iwonie Wiśniewskiej, kustosz Archiwum Elizy Orzeszkowej w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Osobie, której zawdzięczam wiele dobrych rad i życzliwego wsparcia podczas wieloletniej pracy nad twórczością autorki *Nad Niemnem*. Iwona Wiśniewska to prawdziwa pasjonatka i dobry duch Archiwum. Pomoc i wskazówki otrzymane od tej zasłużonej biografki Orzeszkowej zawsze płyną z głębokiej wiedzy, wielkiej uczynności i – tak chyba należy to nazwać – z przyjaznego zżycia się z pisarką. Skromnie stojąc w jej cieniu, zasługuje na wyrazy uznania i wdzięczności.

Podziękowanie należy się również Rodzinie: Mężowi i Synowi – za tyle lat cierpliwego słuchania moich monologów o Orzeszkowej i Prusie.





# Zamiast wprowadzenia

[...] o zmroku motyle, zmęczone tańcem napowietrznym, opadają na żdźbła twoje i, u wiotkich wierzchołków kołysząc się, zwijają do snu skrzydła!<sup>4</sup>

Czymże są te przeczucia? Czym są te skrzydła, co przez mgieł pierzchliwych zwoje noszą serca w świetliste głębie czasu i tam przeciw nadziejom zawieszają kotwice nadziei<sup>5</sup>.

Tyś, Panie! [...] dla skrzydeł od bicia w ściany klatek rozbolałych – nadzieją<sup>6</sup>.

Jego leniwą wyobraźnię zamykają ciasne granice jednej chwili i jednego miejsca, moja – na ognistych skrzydłach buja po niezmiernych rozłogach czasu i przestrzeni<sup>7</sup>.

Obok prowadzącej ją barczystej i silnej kobiety w swej perkalowej, długiej aż do ziemi sukieneczynie przypominała białawego motyla ze zwiniętymi skrzydłami<sup>8</sup>.

[...] psyche jej jak motyl z pokaleczonymi skrzydłami trzepotała znowu nad samą wąską linią, przytomność z obłędem, rozum z szałem rozgraniczającą<sup>9</sup>.

Bodaj to takie życie i szczęście! Przekłeta dola, która człowiekowi daje tylko to, co bydlęciu! [...] Na zgubę tylko małym mrówkom Bóg skrzydła daje!<sup>10</sup>

---

<sup>4</sup> E. Orzeszkowa, *Dymy* [w:] tejsze, *Chwile*, Warszawa 1901, s. 35.

<sup>5</sup> E. Orzeszkowa, *Z myśli wieczornych* [w:] tejsze, *Pisma zebrane*, t. 52: *Drobiazgi* (t. 2), red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1952, s. 255.

<sup>6</sup> Tamże, s. 258.

<sup>7</sup> E. Orzeszkowa, *Zrozpaczony* [w:] tejsze, *Pisma zebrane*, t. 28: *Melancholicy* (t. 1), Warszawa 1949, s. 62.

<sup>8</sup> E. Orzeszkowa, *Dobra pani* [w:] tejsze, *Opowiadania*, wybór i posłowie J. Detko, wyd. 4, Warszawa 1982, s. 43.

<sup>9</sup> E. Orzeszkowa, *Cham* [w:] tejsze, *Niziny. Dziurdziowie. Cham*, Warszawa 1991, s. 404.

<sup>10</sup> E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, s. 229–230.

[...] wielki motyl powietrzem płynął, powoli, ciężko, płynął ku oblubieńcom, za sobą wiodąc ruchliwy, wirujący rój motyli mniejszych, lżejszych, żółtawych, błękitnawych, liliowych, białych...

Wtedy to stało się coś – okropnego! [...]

– Śmierć idzie! Śmierć idzie! Śmierć idzie!<sup>11</sup>

---

<sup>11</sup> E. Orzeszkowa, *Wesele wiesiołka* [w:] tejże, *Chwile...*, s. 195.

Praca Magdaleny Kreft od początku - od słów jej pierwszych po zdanie w zapisie ostatnie - układa się w tekst refleksyjnie dojrzały i prawdziwie fascynujący jako daleka od banalnych formułek prezentacja dorobku i osobowości naszej najbardziej znanej pisarki dziewiętnastowiecznej. *Wstęp* do „portretu” Elizy Orzeszkowej rozpoczyna się na nutę melancholijnie odmienną od znanych mi zwyczajów introdukcyjnych, ale dramatycznie sygnalizującą niepokój. Niepokój został przecież zespolony z formułą żałobną tytułu całości książki: *Śmierć białych motyli* i harmonizuje z sygnałem nazewniczym *Wstępu* o podobnej tonacji: *Martwe skrzydła*. *Wstęp* jest wzruszającą i zgoła przejmującą protestacją Autorki przeciwko poczytywaniu Elizy Orzeszkowej za pisarkę zbyt staroświecką, niemodną, nudną, piszącą językiem za trudnym dla czytelnika nowszych czasów, zbyt ugrzecznioną i konserwatywną, czyli dzisiaj już chyba nieaktualną. I oczywiście: o każdą z tych przypadłości pisarka jakoś tam się ociera, żadna jednak z nich najzupełniej nie starcza do ponownego odczytywania utworów Orzeszkowej i jej biografii. Pamiętanie o chronologii należy niejako do oczywistości, bo nakłada się na nią „rama kompozycyjna” pasji i emocji, które odpowiadają czterem częściom pracy: *Uniesienie, Powszedniość, Protest i Melancholia*. [...] Z tym wszystkim jest to biografia godna wrażliwej uwagi badawczej - i lekcję tej uwagi Autorka oferuje z należytą i zgoła wzorową starannością, bo dobrze o tym wie, że staranność należy do elementarnych oczekiwań literaturoznawczych. [...] W pracy tej otrzymujemy lekcję rozmowy nie tylko o pisarskich sukcesach Orzeszkowej, ale i napomknienia o jej kłopotach samej ze sobą, o dyskretnych strapieniach, zgrzyotach, cichych irytacjach, porażkach i poczuciu bezradności, które przecież - w miarę przybywania lat - stanowiły integralny składnik jej osobowości...

Z recenzji prof. dr. hab. Józefa Bachórze

